

II. 10. P

ARCHITEKT

PISMO POŚWIĘCONE
ARCHITEKTURZE * BUDOWNICTWU
I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Za Redaktora: Inż. EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI.

Uprasza się o przysyłanie przedpłaty i należności za ogłoszenia wprost do Administracji, Kraków
ul. Czysta 14. l. p.

Reklamacye należy wnosić najpóźniej w ciągu miesiąca. Późniejsze reklamacye uwzględnione być mogą jedynie
za złożeniem odnośnej należności.

Warunki przedpłaty:

Rocznie 20 koron 10 rubli 20 marek 30 franków
Zeszyt 2 korony 1 rubel 2 marki 3 franki

Ogłoszenie wielkości 7×10 cm.

Jednorazowo 4 korony 2 ruble 4 marki 4 franki
Rocznie . . . 30 koron 12 rubli 30 marek 40 franków

Roczniki I-szy, II-gi i IV po 16 kor., roczniki V-ty, VI-ty i VII-my po 20 kor.

Rocznik III-ci wyczerpany — są tylko niekompletne egzemplarze, zeszyt po 1 kor.

Przedpłata dla członków polskich Towarzystw technicznych zniżona o 20%.

GLÓWNY SKŁAD W KRAKOWIE:
SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA.

GLÓWNY SKŁAD W WARSZAWIE:
E. WENDE I S-KA, KRAK. PRZEDM. 9.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA BUDOWLANA

w domu Towarzystwa technicznego otwarta codziennie od godziny 9-tej
do 1-ej i od 3-ej do 7-ej, w niedziele i święta od 10-ej do 1-ej. Wstęp 10 hal.

CZŁONKOWIE KRAK. TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO MAJĄ WSTĘP WOLNY.

Wystawa poleca i sprzedaje: materiały budowlane, wyroby ślusarskie, stolarskie,
kamieniarskie, ceramiczne, szklane, artykuły techniczne, maszyny.

INSTALACYE OGRZEWANIA I WODY. — DZWONKI, TELEFONY DOMOWE.
STOLARSTWO MEBLOWE.

**ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW
I KAMIENIOŁOMÓW MIEJSKICH**

POD KIEROWNIOTWEM MAGISTRATU W PODGÓRZU

sprzedaje po przystępnych cenach:

Wapno skaliste odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r. Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli. Również poleca ze swych słynnych skał zwanych „Krzemionkami” i „skałą Twardowskiego” Kamień budowlany, brukowy i szuter. — Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162.

**FABRYKI DACHÓWEK
W NIEPOŁOMICACH I KOŁOMYI**

mają w zapasie najlepsze dachówki, znane od piętnastu lat, jako najtrwalsze i najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych. — Są również znaczne zapasy rurek drenowych i cegły maszynowej.

Każde zamówienie wykonujemy w oznaczonym terminie. Za doborowy towar i dokładne wykonanie roboty pokrycia robotnikami fabrycznymi poręczamy.

Zarząd fabryki dachówek.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKA

ANDRZEJA LENIKA W KROŚNIE

założona w r. 1888, wykonuje wszelkie roboty w drzewie, gipsie, marmurze i innym kamieniu — figury świętych, pomniki, oraz urządzenia kościelne, a w szczególności: ołtarze, kazalnice, konfesjonały, stalle, chrzcielnice, feretrony i t. p. tak według własnych, jak i dostarczonych rysunków.

Poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i P. T. Publiczności. Wykazać się może świadectwami uznania za wykonane roboty od osób powszechnie w kraju znanych.

**HUTA SZKŁA w TARNOWIE
KUPFER & GLASER**

pierwsza galicyjska fabryka szkła tafłowego solinowego

poleca:

szkło tafłowe solinowe, budowlane 1, 2, 3, 4 i 5 mm oraz dachówki szklane różnych fasonów.

Odstawy po najniższych cenach, całymi wagonami i w mniejszych ilościach bezwzględnie.

Cenniki i kosztorysy na każde żądanie odwrotnie.

Architekci

J. SOSNOWSKI & A. ZACHARIEWICZ

Konstrukcje ogniotrwałe, żelazno-betonowe
(Bétons armés) systemu Hennebique.

Exposition universelle 1900 — Grand prix.

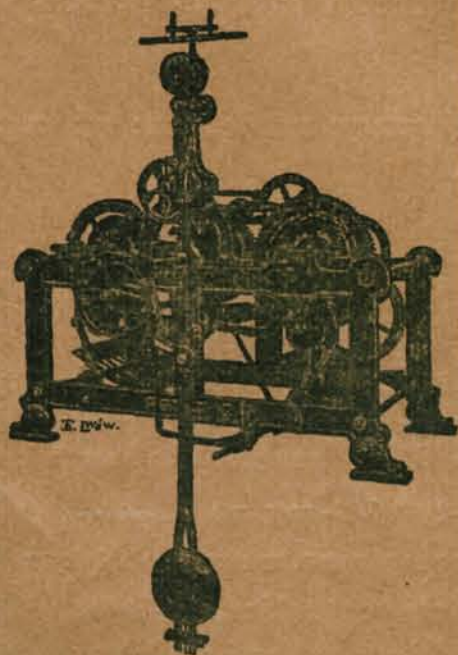
Mosty, tunele, fundamenty, zbiorniki kanalizacyjne, fabryki, młyny, piloty betonowe itp.

Wstępne projekty i przedmiary bezpłatnie.

Biura techniczne:

we Lwowie: ul. na Błonie 3.

w Krakowie: Filia — ul. Szpitalna 17.



Odznaczona Medalem na Powszechnej Krajowej Wystawie we Lwowie 1894 roku oraz Medalem Rządowym na Kraj. Wystawie wyrobów metal. w Krakowie 1904 r.

**PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA
ZEGARÓW WIEŻOWYCH**

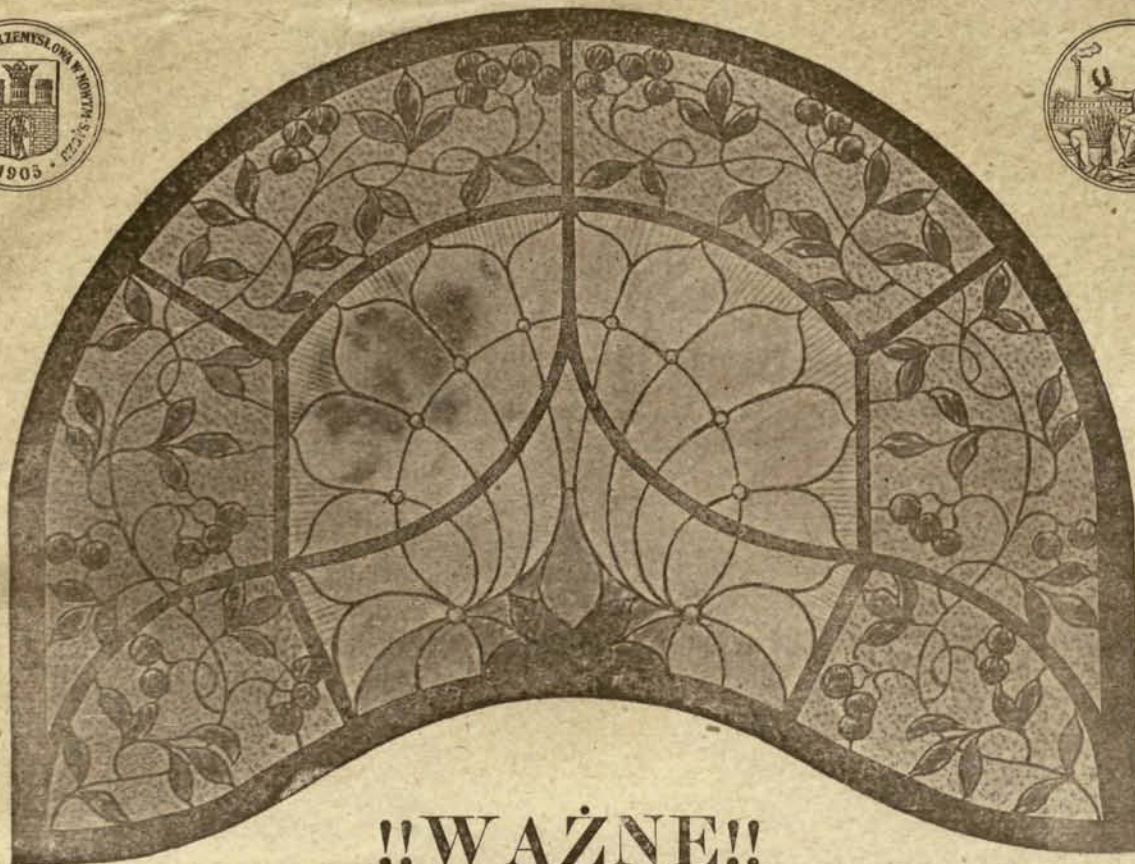
pędzona motorem,

MICHAŁA MIĘSOWICZA W KROŚNIE

wykonuje zegary wieżowe najnowszych systemów dla Kościołów, Ratuszów, Szkół, koszar, szpitali, willi itp. Fabryka dostarczyła już kilkadziesiąt zegarów wieżowych, które ku zupełnemu zadowoleniu funkcjonują.

Za każdy dostarczony zegar wieżowy daję 5-letnią rzetelną gwarancję.

Cenniki i kosztorysy przesyłam na żądanie.



!!WAŻNE!!

**DLA WNYCH PP. ARCHITEKTÓW, BUDOWNICZYCH, PRZEWIELEBNEGO
DUCHOWIEŃSTWA I P. T. PUBLICZNOŚCI.**

Odznaczony medalem na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu w r. 1905

Zakład artystycznych oszkleń
ELIASZA UNGERA W JAŚLE

wykonuje

wszelkie oszklenia witrażowe dla KOŚCIOŁÓW, budynków i mebli
w każdym stylu i według wszystkich rysunków w ołowiu, mosiądzu
i miedzi.

Wykonuje również witraże figuralne, malowane i wypalone w
ogniu z 10-cio letnią gwarancją za trwałość.

Wszystko po nader korzystnych cenach i przystępnych warunkach.

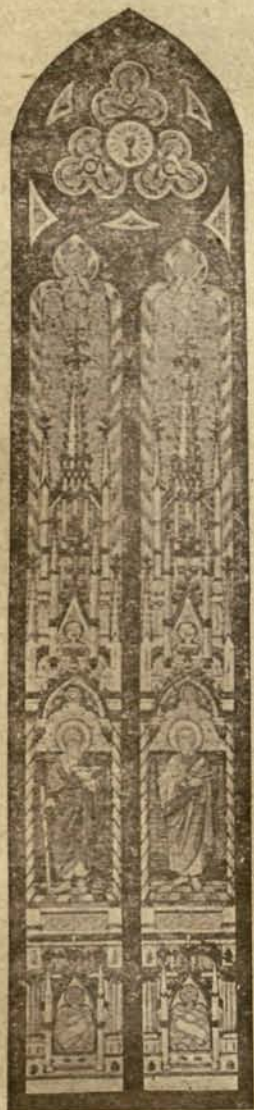
Wszystkie dotychczasowe roboty wykonałem ku najlepszemu
zadowoleniu, na które świadectwami od Przewielebnego Du-
chowieństwa i Wnych PP. Architektów służyć mogę.

W nadziei, że i nadal będzie mojem najusilniejszym staraniem
wszelkie roboty ku najlepszemu zadowoleniu wykonać, upraszam
uprzejmie o poparcie mego zakładu krajowego.

H. Pfeffer Strzyżów.

Witraże na spłaty częściowe

Witraże na spłaty częściowe.



DODATEK

DLA CZŁONKÓW

KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO.

TREŚĆ: Nowi członkowie. — Sprostowanie. — Posiedzenia Towarzystwa odbyte d. 7. i 14. maja 1907. — Posiedzenia Zarządu zd. 13. i 23. maja 1907. — Czytelnia dla członków Towarzystwa. — Konkurs architektoniczny. — Licytacja na budowę domu.

PRZYSTĄPILI DO TOWARZYSTWA PANOWIE:

Dr. Ernest Bandrowski, dyrektor c. k. wyższej Szkoły przemysłowej w Krakowie.

Tadeusz Bohdanowicz, właściciel dóbr i fabryki w Prądniku białym.

Inż. Klaudyusz Filasiewicz, prof. wyższej c. k. Szkoły przemysłowej w Krakowie.

Inż. Andrzej Galica, adjunkt budownictwa dyrekcji dróg wodnych w Krakowie.

Wincenty Parvi, c. k. inżynier w Krakowie.

Inż. Władysław Spannauer, adjunkt dyrekcji dróg wodnych w Krakowie.

Marceli Stasiński, architekt w Krakowie.

Inż. Samuel Weinberg, adjunkt krakowskiego budownictwa miejskiego.

SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniu, umieszczonem w dodatku do 5. zeszytu »Architekta«, omawiającem przebieg dalszego ciągu dorocznego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa, odbytego w dniu 25-go marca 1907., zaszła pomyłka, a mianowicie: uchwalonym przez zgromadzenie wnioskiem Dra Stanisława Anczyca polecono Zarządowi odnieść się nie do Stałej Delegacji IV-go wiecu austr. inż. i arch. w Wiedniu, tylko do Stałej Delegacji Zjazdów polskich techników we Lwowie z zapytaniem o termin i miejsce najbliższego zjazdu techników polskich, a nie austriackich inżynierów i architektów.

POSIEDZENIA TOWARZYSTWA.

1-e posiedzenie Towarzystwa, dnia 7. maja 1907 r.

Przewodniczący prof. Steingraber.

Obecnych członków 43, gość jeden.

Sekretarz inż. Tadeusz Ordyński.

Przewodniczący otwierając posiedzenie zdał sprawę z obrad ankiety, wybranej na dorocznem walnem zgromadzeniu do spraw »Architekta«. Ankieta uznała, iż wydawnictwo to do końca bieżącego roku prowadzić należy w dotychczasowy sposób, oraz że wszelkie projektowane reformy tego wydawnictwa wprowadzone być mogą do niego dopiero z początkiem roku 1908. Ponieważ dotychczasowy Komitet redakcyjny złożył mandaty, a redaktor odpowiedzialny Dr Jan Zubrzycki stanowczo odmówił dalszego prowadzenia redakcji, jakoteż należenia do Komitetu; wniósł przewodniczący, ażeby wybrać nowy Komitet redakcyjny i zaprosić do niego panów: prof. Władysława Ekielskiego, inż. Eustachego Śmiałowskiego, oraz architektów: Wacława Krzyżanowskiego, Franciszka Mączyńskiego, Ludwika Wojtyczkę i Kazimierza Wyczyńskiego. Po przyjęciu wniosku tego, zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wyrazić dotychczasowemu redaktorowi »Architekta« Dr. Janowi Zubrzyckiemu, serdeczne podziękowanie i uznanie za gorliwą i owocną pracę.

W dalszym ciągu zabrał głos inż. Edmund Zieleniewski w celu wygłoszenia odczytu p. t. »Projekt przeniesienia fabryki pod firmą L. Zieleniewski na Grzegórkach«.

Prelegent przedstawił liczne plany i rysunki projektowanej budowy nad brzegiem Wisły na Grzegórkach, objaśniając je szczegółowo. Zakład zajmie 70 tysięcy m² powierzchni przeciętej torem kolei, prowadzącej z Krakowa do Kocmyrzowa. Składać się będzie z trzech działów: budowy maszyn, budowy mostów, oraz budowy statków. Pierwsze dwa działy staną na wschód od toru kolejowego, na większej części gruntu fabrycznego, trzeci na zachód od toru tego, na części mniejszej. Trójnawowa hala, przeznaczona do budowy mostów 120 m. długa, a 40 m. szeroka, będzie największym tego rodzaju budynkiem w państwie austriackim. Hala maszyn i inne budynki, wszystkie o żelaznych konstrukcjach, odznaczać się również będą znacznymi rozmiarami. Hala do składania statków będzie miała 190 m. długości, tak, że da możliwość montowania w niej równoczesnego trzech statków o rozmiarach odpowiadających wielkości statków dróg wodnych. Kompleksu budynków dopełni dom administracyjny, oraz budynek służyć mający ku wygodzie robotników.

Cały zakład poruszany będzie i oświetlony elektrycznością, do wprowadzenia zaś w ruch prądnic, posłużą trzy maszyny parowe.

Wodę do picia doprowadzi się z miejskiego wodociągu krakowskiego, użytkową zaś uzyska się ze studzien i pompować będzie na 26 m. wysoką wieżę, skąd rozprowadzi się ją po całej fabryce.

W rozkładzie poszczególnych budynków i w połączeniu ich z torem kolejowym, starano się osiągnąć jak największą oszczędność transportowania potrzebnych do fabrykacji materiałów, jakoteż odwozu wytworów fabryki, której budynki zaopatrzone będą we wszelkie najnowsze, najbardziej ulepszone przyrządy i urządzenia mechaniczne.

Wykład inż. Edmunda Zieleniewskiego żywo zajął zgromadzonych członków, nie otwarto jednak nad nim dyskusji, gdyż prelegent spieszyć musiał na zgromadzenie przedwyborcze, jako kandydat na posła do Rady państwa — natomiast zabrał głos architekt prof. Jan Zawiejski i stwierdziwszy trudności, na jakie napotyka krycie tarasów i zabezpieczenie ich przed zaciekaniem, podzielił się ze zgromadzeniem podanym do opatentowania pomysłem konstrukcji stropu, który przez odpowiednie odprowadzenie działającej na przykrycie tarasu wody, zapomocą kombinacji blachy falistej i betonu potrafi ochronić taras od zaciekania.

Na tem posiedzenie zakończono.

2-gie posiedzenie Towarzystwa, dnia 14. maja 1907 r.

Przewodniczący prof. Steingraber.

Obecnych członków 18, gości trzech.

Sekretarz inż. Tadeusz Ordyński.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia, prof. Andrzej Krupa przystąpił do wygłoszenia odczytu na temat: »Historyczny pogląd na teorye fermentacji alkoholowej«.



N. 394/9/09

Prelegent dał pogląd na historię fermentacji, oraz napoi alkoholowych od najdawniejszych czasów. Przedstawił dawniejsze poglądy na istotę fermentacji, oraz zwrot, jaki zaszedł w tych poglądach, wskutek udoskonalenia soczewki przez Leewenhucka (1669). Zastanowił się nad teorią mechaniczną Stahla (1697), oraz nad teorią »życiową«. Omówił teorie Liebiga i prace Pasteura, wreszcie przedstawił najnowsze badania nad fermentacją i odnośne teorie.

Po okłaskach, którymi słuchacze podziękowali prelegentowi posiedzenie zakończono.

POSIEDZENIA ZARZĄDU.

4-e posiedzenie Zarządu dnia 13. maja 1907 r.

Przewodniczący prof. Steingraber.

Obecni panowie: Roman Ciesielski, Julian Grabowski, Władysław Kaczmarski, Leonard Nitsch, Tadeusz Ordyński, Jacek Ramza, Rudolf Weinert, Stanisław Gabryel Żeleński.

Zpoza Zarządu zaproszeni panowie: Dr. Stanisław Anczyz i pan Andrzej Oleś.

Wysłuchano sprawozdania p. Ciesielskiego z obrad komisji, wybranej w celu wydania opinii, żądanej przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, o kandydatach ubiegających się o stypendya dla czeladników i postanowiono przedstawić Izbie kandydatów, w myśl wniosków komisji.

Omówiono sprawę zakupna maszyny do pisania, oraz interpelację jednego z członków, poczem obrady zakończono.

5-e posiedzenie Zarządu, dnia 23. maja 1907 r.

Przewodniczący prof. Steingraber.

Obecni panowie: Roman Ciesielski, Julian Grabowski, Władysław Kaczmarski, Andrzej Kłeczek, Tadeusz Niedzielski, Tadeusz Ordyński, Jacek Ramza, Jan Rykała, Eustachy Śmiałowski, Rudolf Weinert, Stanisław Gabryel Żeleński.

Wskutek nieobecności dra Stanisława Anczyza, zaproszonego z poza Zarządu jako autora projektu nowego statutu, który z ważnych powodów przybyć nie mógł, obrady nad projektem tym odroczone.

Omówiono prośbę Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie, o wydelegowanie jednego członka do sądu, mającego rozpatrzyć zachowanie się tegoż Towarzystwa w sprawie odczytów p. Stanisława Brzozowskiego, postanowiono przychylić się do tej prośby i uproszono pana Rudolfa Weinerta, o przyjęcie odnośnego mandatu.

Omówiono poruszone przez Stowarzyszenie Budowniczych sprawy: rozpisania konkursów na dom Tow. rolniczego i katakumby miejskie na cmentarzu krakowskim.

Uchwalono wypłacić odsetki od pożyczek krótko-terminowych domu Towarzystwa za pierwsze półrocze r. b.

Polecono wstrzymać wysyłkę »Architekta«, względnie »Przeгляdu technicznego«, kilkunastu członkom, zalegającym z wkładkami, oraz przedsięwziąć przeciw nim kroki przymusowe w celu ściągnięcia zaległości. Upoważniono skarbnika do porozumienia się z warszawskim Komitetem pomocniczym »Architekta«, w sprawie ściągnięcia zaległych wkładek od kilku członków zamieszkałych w Warszawie.

Omówiono sprawę tablicy ogłoszeń w domu Towarzystwa. Uchwalono przesłać członkom: dyr. Ignacemu Petelenzowi, prof. Tadeuszowi Sikorskiemu i inż. Edmundowi Zieleniewskiemu serdeczne gratulacje z powodu wybrania ich posłami do Rady państwa, zaś członkowi dr. Ernestowi Bandrowskiemu taką gratulację z powodu zamianowania go dyrektorem krakowskiej c. k. wyższej szkoły przemysłowej.

Poczem obrady zakończono.

KONKURS.

Komitet wykonawczy »Wystawy przemysłowo rolniczej w Wadowicach« w roku 1907 (z końcem sierpnia), chcąc zapoczątkować pracę polskich architektów i budowniczych nad podniesieniem i wykształceniem budowli włościańskich, rozpisuje konkurs na projekt wzorowego zabudowania gospodarczego.

Program konkursu

na plany wzorowego zabudowania gospodarczego dla średnio zamożnego włościanina polskiego.

I. Projekt konkursowy objąć ma plan w skali 1:100 wszystkich zabudowań gospodarczych i mieszkania wieśniaka, a zatem:

- a) dom mieszkalny;
- b) stodołę z wozownią;
- c) stajnię z chlewami i kurnikami;
- d) spichlerz, ewentualnie nad wozownią;
- e) studnię;
- f) założenie sadu w planie sytuacyjnym 1:500 z ogródkiem kwiatowym.

II. Wszystkie budynki mają być zaprojektowane z materiału ogniotrwałego, lecz może być i alternatywa, że ściany wyprowadzoneby były z drzewa, a dach t. j. strzecha pokryta ogniotrwałą, n. p. dachówką lub innym materiałem.

III. Charakter zewnętrzny wyglądu budynku mieszkalnego powinien nosić piętno »stylu swojskiego«, przypominającego dawne dworki polskie, oraz motywy tak zwane zakopańskie, w liniach prostych lecz szlachetnych, bez ozdób gipsowych i nalepek, a dom składać się winien z tak zwanej piekarni, świetlicy, komory sypialnej i izdebki za piekarnią dla czeladzi. Tak zwany ganek lub werandka na słupach murowanych byłaby może pożądaną, a około cokoła przyzba.

IV. Stajnia, stodoła, spichlerz nad wozownią powinny być odpowiednio rozstawione w planie sytuacyjnym 1:500 ze względów na bezpieczeństwo ogniowe i zdrowotność.

V. Gnojownia przed stajnią powinna być murowana, z betonu ze zbiornikiem na gnojówkę i pompką. Tu także należy umieścić wychodek od strony domu.

VI. Studnię umieścić należy daleko od gnojowni jak i sam budynek mieszkalny, który powinien być zwrócony ku południowi.

VII. Projekta konkursowe uprasza się wnieść do 10. sierpnia b. r. opatrzone odpowiednimi godłami, wraz z nazwiskami autorów w zapieczętowanych kopertach do Komitetu wykonawczego Wystawy przemysłowo rolniczej w Wadowicach. Nienagrodzone odebrać będzie można od 15—30 września b. r. w Dyrekcyi.

VIII. Nagrody wyznacza się dwie: Jedna 300 druga 200 kor., w miarę zebrania funduszy, nagrody będą wyższe. Do jury zaprosił Komitet Delegatów wszystkich trzech polskich Towarzystw Technicznych i Zarząd gł. Towarz. Kółek rolniczych, a plany wystawione będą przez czas Wystawy w Wadowicach.

X. Plany nagrodzone stają się własnością Komitetu i będą reprodukowane dla ogółu całej Polski. Modele b. pożądane.

Z komitetu wykonawczego Wystawy przemysłowo rolniczej w Wadowicach.

Inż. K. Kłębkowski, dyrektor.

U w a g a. W wątpliwych kwestiach gospodarczo rolniczych, dotyczących się projektowanych budynków, można się zwracać do Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ulica Kopernika l. 19.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Rozpisuje się niniejszem publiczną licytacją ofertową na budowę

domu 2-piętrowego dla urzędników gazowni, a mianowicie na łączne wykonanie robót ziemnych, murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, oraz robót blacharskich z pokryciem dachu. Budynek ma być w tym roku wyprowadzony pod dach, a oddany do użytku od 1. października 1908 r.

Do podjęcia robót i dostaw przypuszczeni są inżynierowie i architekci z upow. rząd. oraz koncesyonowani budowniczowie.

Termin złożenia ofert naznaczony do dnia 1. lipca br. godz. 12-ej w południe — wadium wynoszące 5% sumy oferowanej ma być przed tym terminem złożone w Kasie Gazowni miejskiej.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe oraz formularze ofertowe przeglądać, względnie otrzymać można w biurze Dyrekcyi gazowni miejskiej, w godzinach urzędowych.

W Krakowie, dnia 15. czerwca 1907 r.

Dyrektor gazowni:

M. Dąbrowski.

Prezydent miasta:

Dr. Leo.

CZYTELNIA DLA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA

otwarta codzień wieczór od godziny 6-tej do 9-ej w sali bibliotecznej, przy ulicy Straszewskiego 28, na II piętrze, zawiera na razie czternaście czasopism zawodowych i dwa polityczne, a mianowicie są w niej do użytku członków:

Architekt, Chemiker Zeitung, Die chemische Industrie, lwowskie Czasopismo techniczne Eisenbahnzeitung, Wiener Bauindustrie Zeitung, öster. Wochenschrift für den öffentlichen Baudienst, warszawski Przegląd techniczny, lwowski Przemysłowiec, Przewodnik przemysłowy, Zeitschrift des österr. Ingenieur und Architekten Vereines, Zeitschrift für Spiritusindustrie, berliński Zentralblatt der Bauverwaltung i wiedeński Ziviltechniker. Nadto z pism politycznych: Czas i Nowa Reforma.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO TECHNICZNE.

UL. STRASZEWSKIEGO 28 II. P.

Wyciąg ze statutu.

§ 1. Celem Towarzystwa jest: zjednoczenie sił umysłowych, pracujących w zawodzie technicznym i popieranie interesów zawodu technicznego dla przyniesienia pożytku Krajowi.

§ 4. Do Towarzystwa może przystąpić każdy nieposzlakowany, posiadający wykształcenie techniczne.

§ 6. Członkowie miejscowi są obowiązani do rocznej wkładki 24 kor. płatnej z góry w ratach rocznych półrocznych lub kwartalnych. Roczna wkładka członków zamiejscowych wynosi 12 kor.

Członkowie Towarzystwa otrzymują do wyboru **Architekta** lub **Przegląd techniczny**, wychodzący w Warszawie; ten ostatni za dopłatą 4 koron rocznie.

Uprasza się o adresowanie wszelkich posyłek, przeznaczonych dla Towarzystwa, na ręce Sekretarza tegoż **inż. Tadeusza Niedzielskiego, Kraków, Magistrat, Budownictwo miejskie.**

ARCHITEKT

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Celem uzyskania planów na rekonstrukcję gmachu ratuszowego we Lwowie, rozpisuje się, dla architektów polskich, na podstawie uchwały Rady miejskiej, z 24 kwietnia 1907 roku, konkurs publiczny. Nagrody konkursowe wynoszą: 1-sza 6000 koron, 2-ga 4000 koron, 3-cia 2500 koron. Prócz tego mogą być zakupione 3 odznaczające się projekty po 1000 koron.

Szczegółowe warunki konkursu i plany zdjęć ratusza otrzymać można w Urzędzie budowniczym miejskim. Termin przedkładania projektów naznacza się na dzień 31 grudnia 1907 r.

We Lwowie, dn. 12 maja 1907 r.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Towarzystwo upiększenia m. Krakowa i okolicy, wskutek ofiarowania na cel konkursu przez pp. A. Chmurskiego 200 K., D. Mandla 50 K. i gminy m. Krakowa 50 K. razem 300 Kor., rozpisuje niniejszem konkurs na projekt budek plantacyjnych do sprzedawania wody sodowej pod następującymi warunkami: 1. Konkurs rozpisuje się dla wszystkich architektów, malarzy, rzeźbiarzy i cieśli polskich. 2. Budka ma zajmować około 15¹/₂ m² gruntu. 3. Budka ma posiadać werandę dla gości, ladę, przestrzeń dla sprzedającej, oraz magazyn (około 1¹/₂ m²). Weranda ma zajmować około 50% zabudowanej powierzchni. 4. Budki mają być na podmurowaniu i wykonane z drzewa. 5. Architektura budek winna być ciesielska. 6. Budynki ma być skromny i tani. 7. Konkurenci obowiązani są dostarczyć rysunków: 1 rzutu poziomego, 1 przekroju, 2 fasad, wszystko w skali 1:20, rysowane czarnym ołówkiem. 8. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 sierpnia 1907, o godzinie 12 w południe. 9. Wyznacza się trzy równe nagrody po 100 koron, nadto za wykonanie szczegółów potrzebnych do budowy otrzyma autor

od firm używających budki 100 K. 10. Do projektu dołączoną ma być zapieczętowana koperta mieszcząca w sobie nazwisko autora i opatrzona z wierzchu tem samem godłem, jakim oznaczono jego pracę. 11. Tylko koperty autorów nagrodzonych będą otwarte. 12. Sąd konkursowy stanowi Wydział Tow. upiększenia m. Krakowa, oraz p. A. Chmurski. 13. Po ogłoszeniu wyniku konkursu, zostaną wszystkie projekty wystawione na widok publiczny w salach krak. Tow. technicznego. 14. Projekty nagrodzone stają się tylko o tyle własnością gminy m. Krakowa, o ile użyte będą do wykonania. Prawo publikacji oraz dalszego użytkowania projektu służy wyłącznie autorom. 15. Program niniejszy otrzymać można za zgłoszeniem w Towarzystwie upiększenia m. Krakowa i okolicy (ul. Bracka 13, II p.), gdzie również należy składać projekty na konkurs. 16. Po wystawie trwającej 2 tygodnie, projekty nie nagrodzone winny być do 3 tygodni za zgłoszeniem i zwrotem potwierdzenia lub rewersu pocztowego odebrane. Po upływie tego terminu koperty będą spalone a prace stają się własnością Tow. upiększenia m. Krakowa.

„Przegląd ceramiczny“

dalszy ciąg

PRZEWODNIKA DLA CEGLARZY

wychodzi rok VII w Podgórzu

pod redakcją inż. Karola Rollego.

Przedpłata roczna 10 kor. = 5 rub. = 10 mar.

Redakcja i Administracja w Podgórzu, ul. Św. Floryana 5.

CZASOPISMO TECHNICZNE

DWUTYGODNIK

Organ Tow. Politechnicznego we Lwowie

założony 1883 r., poświęcony sprawom technicznym. Przedpłata roczna 18 kor., 15 marek, 7 rubli.

Lwów, ul. Zimorowicza 9.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł.

Wiercenie studzien.

Ustawianie pomp.

Instalacje domowe z klozetami, łazienkami itd.

Centralne Ogrzewanie

wszelkich systemów

WENTYLACYE

Łaźnie.—Mechaniczne Pralnie i Suszarnie itd.

projektują i wykonują

inżynier Leonard Nitsch i Spółka, Kraków, ulica Kolejowa L. 18, nr. telefonu 385.

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

ANDRZEJ HABRZYK ZAKŁAD ŚLUSARSKI wyrobów artystycznych i budowlanych

w Krakowie

ul. Pędzichów 4, (dom własny).

Zaopatrzone we wszystkie najnowsze pomocnicze maszyny poruszane elektromotorami. — Oświetlenie elektryczne.

Podejmuje się wszelkich robót od największych do najdrobniejszych.

Wykonuje konstrukcje, dachy, schody, okna, bramy, balkony, balustrady, werandy żelazne i kraty wszelkiego rodzaju i stylu.

Rezerwoary żelazne, okucia do kuchen restauracyjnych i klasztornych.

Różny samoczynne kompletne.

Okucia okien, drzwi i bram, według wszelkich systemów.

TOMASZ BUJAS

KONCES. MAJSTER MURARSKI

W KRAKOWIE, UL. STACHOWSKIEGO 21.

◆◆◆

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES BUDOWLANY WCHODZĄCE Z MATERIAŁEM I BEZ
MATERIAŁU.

POLECA SIĘ PP.: INŻYNIEROM I ARCHITEKTOM,
JAK RÓWNIEŻ P. T. OBYWATELOM.

Fabryka pieców kaflowych
Józefa Niedźwieckiego i Ski
w Dębniakach pod Krakowem

poleca swoje wyroby.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Celem obsadzenia posady nauczyciela budowy maszyn i mechaniki stosowanej w IX. klasie rang w c. k. państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą są połączone pobory unormowane ustawami z 19. września 1898, Dz. p. p. 175. i z 24. lutego 1907, Dz. p. p. 55.

Podania wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej przesłać należy na ręce podpisanej Dyrekcyi i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak najmniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Termin konkursu upływa z dniem 5. lipca 1907 r.

Z Dyrekcyi c. k. państwowej Szkoły Przemysłowej.

W Krakowie, dnia 18. czerwca 1907 r.

Do zeszytu niniejszego dołączamy tablicę przedstawiającą dom Tow. techn. w Krakowie w zamian za I tablicę bieżącego rocznika.

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU
I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

NAJDAWNIEJSZA ARCHITEKTURA KOŚCIELNA SŁOWIAN ZACHODNICH.

(Dokończenie).



ogóle studia przeprowadzone nad starożytnymi kościołami i zabytkami architektury, odzwierciadlającymi cechy budownictwa z pierwszej epoki chrztu, są mało owocne; zebrany materiał — za szczupły i nieuporządkowany. Często, idąc za wskazówkami kronik, spotkać możemy ruiny noszące ślady tak doszczętnych przeróbek z wieku XVIII i XIX, że zaledwie we fundamencie lub zrębie ściany można odnaleźć pierwotną budowę.

Pierwsze polskie świątynie chrześcijańskie, nie licząc kościołów w stołecznych miastach książęcych (zresztą bardzo nielicznych), były z drzewa, to też nie dotrwały do naszych czasów. Kroniki o architekturze kościołów starodawnych jednoczą je z kościołami wzniesionymi w wieku XV, napotykanymi i dziś jeszcze w ustroniach leśnych, dokąd nie mógł dotrzeć wpływ postronny, ani echo przewrotów historycznych.

H. Otte, jeden z niewielu niemieckich bezstronnych badaczy architektury, w dziele swem „Geschichte der Romanischer Baukunst in Deutschland“, podziwia gorącą troskliwość ludu polskiego o przechowanie tradycji w stylu i sposobie budowania przy odnawianiu dawnych lub wznoszeniu nowych drewnianych kościołów ludowych.

Inaczej postępowano z kościołami murowanymi w miastach i przy klasztorach. Kościoły te, przy naturalnym wzroście miast, jako ciasne i niewygodne do odprawiania nabożeństw uroczystych, powiększano przybudówkami na koszt zamożnych protektorów lub parafian. Troskliwość tych ostatnich nie dbała jednak o zachowanie tradycji i stylu, dla tego też każda epoka wyciskała tutaj

swę nie zawsze korzystne piętno; wielkie też spustoszenia czyniły burze historyczne, szczególnie w zatraceniu pułapów i sklepień.

Oto dlaczego z opisów starodawnych kościołów polskich czerpać można informacje jedynie o rzucie poziomym; o szczegółach wewnętrznych, o zdobnictwie ogólnem zaledwie są wzmianki.

* * *

W Polsce jak i w Czechach świątynie chrześcijańskie określano słowem „kościół“, od łacińskiego „castellum“, lub od greckiego „καστελιον“, bo wznoszono je przy osadach, na naturalnem lub sztucznym podwyższeniu, okolonem palisadami i wałem dla zabezpieczenia obleżonych przed najeźdźcami. W ten sam sposób wzmocnione dwory nazywano kastelami.

Jedną z najdawniejszych w Polsce świątyń chrześcijańskich, wzniesionych z kamienia, znaleziono na wyspie jeziora Lednicy (rys. 109). Dziś są to tylko zwaliska. Świątynia zbudowana na południowo-zachodniej stronie dawnego grodu, na wyspie; rozkład jej odpowiada „linji świętej“, t. j. zwrócona ołtarzem na wschód. Składa się z dwóch części: wschodniej i znacznie większej zachodniej. Pierwsza pochodząca z X-go w., o wymiarach 7 × 7 m. w zasadzie założenia dośrodkowego, wprowadzona być mogła krzyżowo, okrągło lub nawet osmiokątnie. Z pozostałych resztek trudno jest wnioskować na pewno o pierwotnej figurze kościoła. Podług gruntownych studyów prof. Sokółowskiego, ogólnym zarysem rzutu poziomego było koło. Część ta wykazuje wyraźnie w stronie wschodniej półokrągłą absydę, w ścianie północnej i w za-

chodniej — drzwi, w południowej — podwójne okno. Cztery słupy podtrzymywały arki i sklepienia, złożone, jak i ściany, z grubo ociosanych kamieni na alabastrze i wapnie w połączeniu z cegłą tłuczoną, jak to spotykamy w budowlach bizantyjskich.

Część zachodnia, bazylikowa, wzniesiona prawdopodobnie w wieku XII-ym, składa się z 2 części. Jedna, zachodnia, kwadratowa, utworzona z ciosanego wapniaka i tufu (wyprawy z wapna i cegły bitej), zbudowana starannie, o dwóch słupach. Podług niektórych badaczy część ta stanowiła pałac książęcy lub kasztelański. Słupy wskazują, że był to budynek piętrowy z zewnętrzną galerią drewnianą i schodami, jak to bywało często w ówczesnych kastelach, choromach czeskich i teremach ruskich.

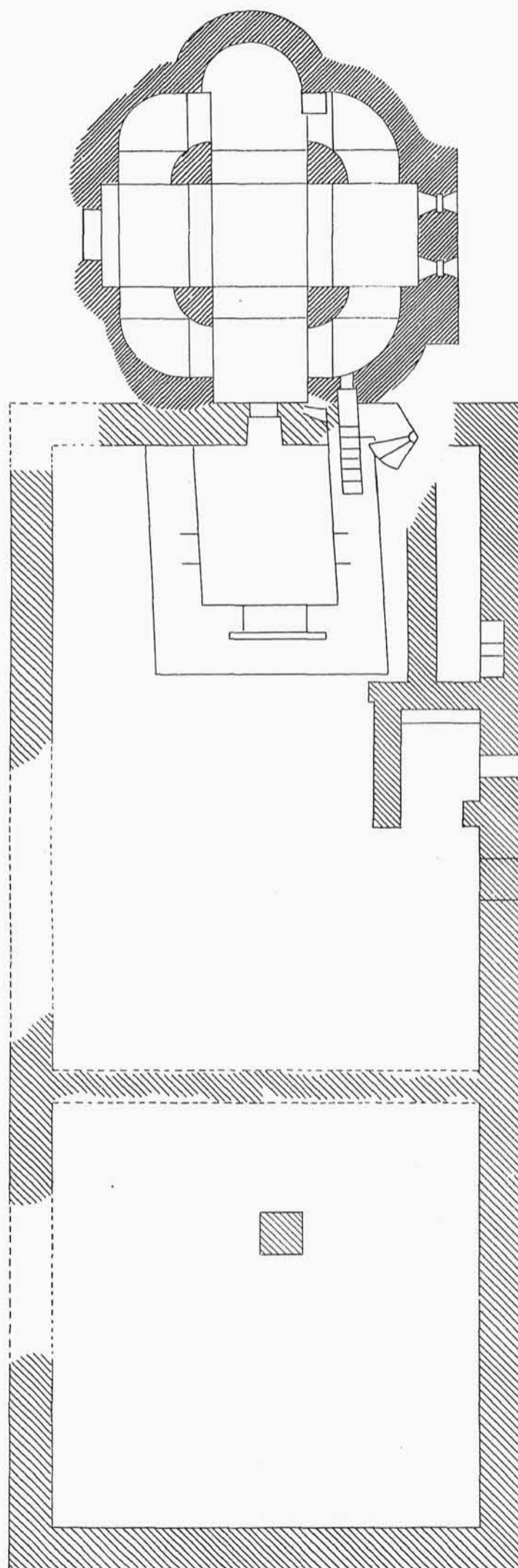
Prof. Sokołowski sądzi, że była to późniejsza przybudowa celem powiększenia kościoła, a słupy podtrzymywały „oratorium“ dużej nawy, wschodnia część zaś najdawniejsza służyć miała za presbiterium i absydę ołtarza.

Ciekawszą pod względem rysunkowym jest wschodnia część świątyni, wykonana na wapnie z cegłą tłuczoną.

Jeżeli przyznać, podług prof. Sokołowskiego, że są to ruiny gmachu okrągłego, w takim razie nie byłby to wyjątek w budownictwie polskim z pierwszych dwóch wieków chrześcijaństwa. — W kronikach bowiem Długosza znajdujemy wiadomości o trzech kościołach okrągłych w Krakowie. Istnienia takich kościołów w Wielkopolsce i na Śląsku dowodzą tympany kościoła św. Swirarda w Tropiach, z wizerunkiem Leszka, ofiarowującego kościół Chrystusowi, oraz tympan z wizerunkiem Bolesława, ofiarowującego kościół okrągły z napisem „in Bitom“.

Kościoły okrągłe wznoszono w Polsce pod wpływem świeżych wspomnień o Cyrylu i Methodym i podług przekazanych przez nich wskazówek. Legenda zaś uważa za pierwowzór kościołek okrągły na brzegach chersońskich „aediculum“, w którym spoczywały zwłoki św. Klemensa, przeniesione następnie do Rzymu przez świątobliwych chersończyków, którzy po drodze opowiadać mieli o życiu świętego, o miejscu jego pochowania, a także uczyli a może pomagali budować kościoły okrągłe.

Czy powyższe przypuszczenia zgodne są z rzeczywistością, trudno twierdzić wobec możliwości pochodzenia kościołów okrągłych również z Morawii, z kąd w wieku X-tym Czesi, przybywszy do Polski w poczcie żony Mieszka I. Dąbrowki, mogli dostarczyć wzoru, jaki przyjęto i zastosowano w budownictwie na północy Polski. Sądząc z opisów ruin, przyznać musimy, że gmach ten trafnie zaliczono do zabytków wieku X. Jednak przy wyjaśnieniu pochodzenia tej świątyni z kolonii chersońskich, gdzie nie natrafiono jeszcze na kościoły okrągłe, trzeba zwrócić uwagę na najstarsze baptysterya Europy, a w szczególności na chersońską, odnalezioną w 1887 roku (Ces. Ros.



Rys. 109. Plan ruin świątyni na wyspie jeziora Lednicy.

Archeolog. Tow., przy wykopaliskach pod kierunkiem Bertier de la Gard, następnie p. Walużenicza), tembardziej, że ruiny lednickie przypominają ustrój krzyżowy w rzucie poziomym, nie zaś okrągły (rys. 110).

Pierwsi wykonawcy tych świątyń, nie posiadając wprawy, nie zdecydowali się pokryć odrazu całej przestrzeni jednym sklepieniem, prawdopodobnie dla tego, że nad tem sklepieniem był pierścień z wieżyczką, podobnie jak to widzimy w rzeźbie na drzwiach gnieźnieńskich; w takim razie słupy podtrzymywałyby górną część i stanowiły samoistny fragment. W pierwszej tej świątyni odbywał się chrzest, modły zaś, podług tradycji, odprawiano pod sklepieniem nieba. Możnażebne, że z biegiem czasu, gdy świątynia już była za szczupła dla ówczesnych książąt lub kasztelanów na Lednicy, a także potrzebne było oratorium dla dworu i rycerzy, dodano nowe mury.

W pierwszych wiekach ery nowej, typ kościoła Lednickiego bardzo był rozpowszechniony w świecie chrześcijańskim¹. Począwszy od Kaukazu i Azji Mniejszej aż do Finiserra; kościół św. Honorjusza z wieku V-go, następnie baptysterie: w Konkordyi, w pobliżu Wenecyi z wieku VIII, w Bielle z wieku IX, w Altioto z 881 r.; kościół Maryi (St. Satiro) w Medyolanie z 849 r. — wszystkie wraz z chrzcielnicą w Chersoniu z VI lub VII wieku wymiarami i kształtami pokrewne są budowie z Lednicy; wszystkie mają około 7 m. wewnątrz i około 10 metrów zewnątrz.

Charakterystycznym też jest podobieństwo baptysterium w Bielle z wizerunkiem na brązowych drzwiach gnieźnieńskich. — Wszystkie te podobieństwa są wytworem rozpowszechnienia bizantyjskiej umiejętności i ogólnych zasad chrześcijaństwa. Ponieważ pierwszym aktem przyjęcia chrześcijaństwa był chrzest, zaczęto w tym celu budować baptysteria; w późniejszych czasach budowano kościoły.

W Polsce z typów dośrodkowego założenia nie utrzymał się typ świątyń okrągłych. Jedynym wzorem pozostał kościół św. Prokopa w Strzelnie, najpóźniejszy z istniejących w Polsce kościołów okrągłych. Jednak i tu zauważyć się daje nowożytny wpływ postronny: zamiast miejscowych lub dostarczonych z kraju kamieni polnych do zakończenia budowy kościoła użyto cegły, przywożonej pod nazwą „ziegel“ ze zniemczonej już

naówczas ziemi Łużyckiej i Lutyckiej, tak zwanej Brandenburgii.

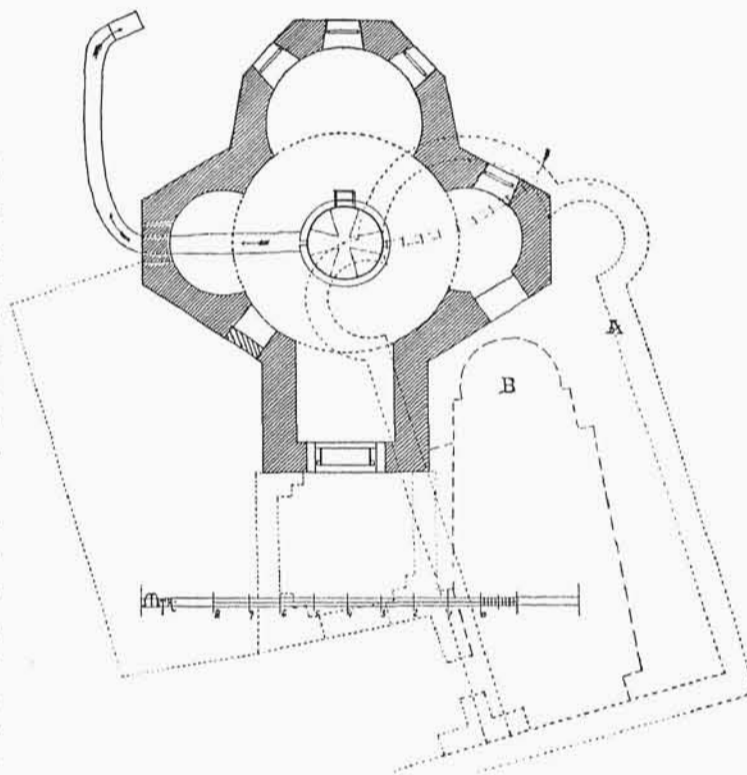
Rozkład kościoła św. Prokopa stosuje się do linii świętej; nawa okrągła ma w średnicy 8 m., ściany grubości 1'10 m., presbiterium kwadratowe 5×5 m.; od strony zachodniej wieża okrągła przechodzi we wysokości gzymsu ściany nawowej w czworokątą; wejście nie od strony dzwonnicy, lecz od strony południowej, jak to najczęściej znajdujemy w kościołach polskich z XIII-go wieku. Nawa przykryta kopułą z cegły o 8 symetrycznych pręgach (żebrach) ze zwornikiem w środku; sklepienie presbiterium — krzyżowe, z cegły, arka zaś oddzielająca nawę — kamienna.

Okna są na 3'40 m. nad powierzchnią ziemi. Kościół ten, będąc nie powszednim typem pierwszych kościołów Polski, zwraca na siebie uwagę jeszcze i nazwą — świętego Prokopa. Wiadomo, że zakonnik czeski, Prokop († 1053), tłumacz ewangelii na język słowiański, uczeń Cyryla (Konstantego) otoczony był wyjątkową czcią powszechną, dlatego też wznoszono po wiek XII liczne kościoły pod wezwaniem drogiego dla fundatorów imienia Świętego.

Ten szczegół może stwierdza powyższe przypuszczenia, że rzut kościoła nie jest wyjątkowy lub przypadkowy, jak mniemają niektórzy badacze; widzimy tu bowiem odblask pierwotnej kultury Słowian zachodnich, mających wspólnych nauczycieli wiary i wspólne początki budownictwa podług wzorów chrzcielnic, podobnie jak w innych krajach

Europy zachodniej. Możemy jeszcze wspomnieć o kościele św. Wojciecha w Kościelcu (pobliżu Proszowic), wzniesionym w początkach wieku XIII-go przez biskupa krakowskiego Wiśława i o kościele św. Andrzeja w Krakowie z wieku XII-go (rys. 111, 112, 113).

Kościół św. Wojciecha wzniesiony był w epoce bardzo odległej, z czasu bezpośredniego wpływu Bizancyi — w epoce panowania w całej Europie stylu romańskiego, kiedy wznoszono bazylikowe kościoły podłużne. Prawdopodobnie Łuszczkiewicz trafnie rozwiązał pytanie o założeniu tego kościoła, mniemając, jakoby budowę wykonano pierwotnie podług planu bardzo dawnego, naszkicowanego przez poprzednika biskupa Wiśława, szczegóły zaś w stylu romańskim opracowali Cystersi, pochodzący z Burgundyi, gdzie ma być wiele podobnych kościołów. Badacze romańszczyzny w Polsce zaliczają go do kościołów, wzniesionych pod wpływem stylu romańskiego. W każdym razie



Rys. 110. Kaplica chrzcielna w Chersoniu.

¹ W ostatniej dobie prof. Marr opisał dwie chrzcielnice ormiańskie na Kaukazie podobnego typu.

jestto jeden z piękniejszych wzorów architektury danej epoki w Polsce. Niefortunne wszakże przeróbki wewnętrzne i zewnętrzne tak zmieniły pierwotną budowę kościoła, że tylko z rzutu poziomego, oraz wspaniałych głowic i triforyum można mieć wyobrażenie o pięknym niegdyś dziele. — Ściany kościoła grubości 1'1 m., wykonane są z ciosów; nawa kościelna prawie kwadratowa 12'42 × 12 m.; dwie pary filarów dzieli ją na trzy części w stosunku 5:8:5; cokolwiek wydłużone presbiterium (7'5 × 5'9 metr.), zakończone półokrągłą absydą, zwróconą na wschód. Boczne ściany presbiterium i zakrystyi są grubsze, widocznie były tam dwie baszty, idące od boków ołtarza, co wraz z drzwiami w ścianie szczytowej niezupełnie zgadza się z figurą kościołów polskich, lecz zupełnie odpowiada celowi: „wprowadzenia kościelnych baszt do wzmocnień fortecznych“. Według opisu Łuszczkiewicza, nawa środkowa miała mieć pułap z belek potężnych, położonych na pilastrach triforyum. Światło padało do wnętrza przez okna górne triforyum w ścianie szczytowej (po tych otworach niema już śladu z powodu usunięcia dawnej ściany). Wejście kościelne ozdobione portalem w stylu romańskim, o rzeźbionych trzonach słupów. Z pozostałości tych wnosić można o pięknych zasadach wewnętrznego ustroju: wszystkie części są do siebie w stosunku liczb całych, a sześć kolumnienek triforyum parzystych i sześć par głowic, każda odmiennej kompozycji, połączone są w pary ozdobami i kończą się ogólnym abakiem dla przyjęcia ciężaru arek. Każdy szczegół powyższej budowy dowodzi wykwintnego gustu autora.

Drugim zabytkiem podobnego rodzaju jest kościół św. Andrzeja w Krakowie.

Budowa pierwotna zewnętrzna, prócz dachu spalonego w XVI w., przechowana jest lepiej, wewnątrz zaś znikły wszelkie odrębności cechujące dobę jej wzniesienia. Charakterystycznym jest tu układ kamieni w wieżach, właściwy kościołom polskim z przed XIII w.; kamienie narożne większych rozmiarów, dobrze ociosane; ściany złożone z nawpółociosanych kamieni mniejszych, niejednakowych rozmiarów. — Kościół św. Andrzeja ma również cztery filary, które dzielą go na trzy części, z presbiterium wydłużonym, okrągłą od wschodu absydą, galerią nie tylko nad nawą boczną, ale i w ścianie szczytowej i wejściem w ścianie północnej. Ponieważ wieże znajdują się z boku ściany południowej, Essenwein twierdzi, że powyższa część kościoła wprowadzona była w mury obronne i przetrwała oblężenia w 1225 r., 1241 r. i 1259 roku, Łuszczkiewicz zaś mniema, że kościół

św. Andrzeja stał wewnątrz miasta, u stóp Wawelu.

Chociaż przykład tych dwóch kościołów nie mówi o bezpośrednim wpływie Bizancji, z kąd Europa zachodnia przejęła styl romański, który już stąd wtargnął do ziem słowiańskich, aż do chramów Suzdalskich, styl ten jednak w Polsce był rozpowszechniony, lecz nie panował wyłącznie.

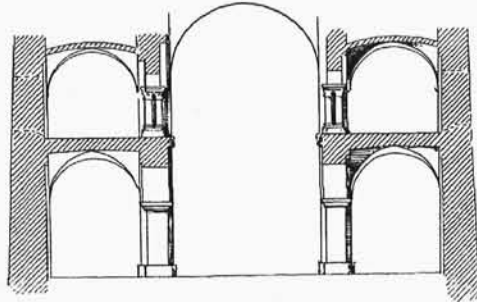
Jeżeli powyższe kościoły z emporami nie dowodzą jeszcze bezpośredniego wpływu Bizancji, a znalezienie się obrazu mozaikowego w kościele św. Andrzeja uznać można za wypadkowe, to już nie przedstawia najmniejszej wątpliwości płaskorzeźba tympanów i odrzwi w Strzelnie, nacechowana silnie wpływem bizantyjskim, a także detale kościoła św. Wincentego (od r. 1546 św. Magdaleny), drzwi brązowe w Gnieźnie i Płocku, następnie masa drobiazów, jak: brewiarze, stambułka z relikwiami w Objezierze, ewangeliarz w Gnieźnie i t. p.

Jednak pierwsze dzieje tej gałęzi sztuki w Polsce zasnuwane są tak głęboko, że do dziś przedstawiają zagadkę dla świata artystycznego i naukowego.

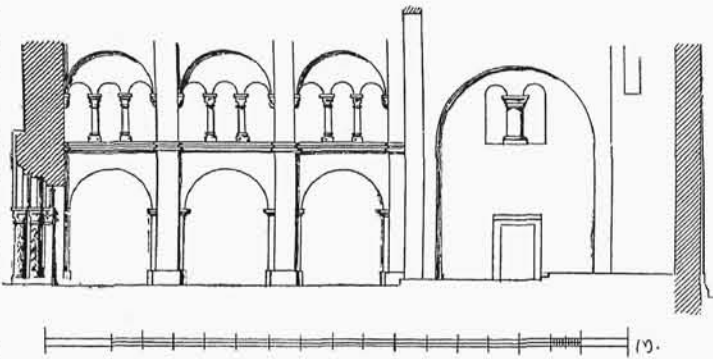
Jednocześnie ze wskazanymi wyżej kościołami z kamienia rozpowszechniły się w Polsce i nawet przetrwały epokę gotycyzmu świątynie parafialne, jednonawowe, głównie dla swej budowy prymitywnej podatne do przyjmowania cech, właściwych epoce ich wznoszenia. W Małopolsce wcześniejsze kościoły takie wznoszono z kamieni polnych, nieciosanych, zaś w innych okolicach kraju, obfitujących w materiał lepszy, mianowicie piaskowiec lub wapniak — wznoszono je, ozdabiając otwory drzwi i okien narożnikami, ze starannie ociosanych kamieni.

Na początku wieku XI są to zwykle czworoboki, z prostokątną absydą, połączoną z nawą bezpośrednio lub chórem. Kościołki takie wznoszono często na miejscu drewnianych, przykrywając sklepieniem krzyżowym tylko część nad ołtarzem, absydę — jeżeli była — sklepieniem półsferycznym, nawy nie usiłowano jeszcze przykrywać sklepieniem, poddasze zostawiano pułapowe, deski zaś, któremi były podszyte belki, dawały pole do tradycyjnej polichromii. Przy ścianie szczytowej stawiano też często wieżę obronną, która z czasem służyła za dzwonnice.

Ponieważ wieża taka wcieloną była swym szczytem do ścian fortyfikacyjnych, drzwi stawiano w ścianie południowej; wejście było jedyne nawet w wypadkach, gdy była empora dla kaszete-



Rys. 111. Kościół w Kościelcu.



Rys. 112. Kościół w Kościelcu.

lana: osobnego wejścia do niej nie było — wchodzono z wewnątrz kościoła.

Niektórzy badacze architektury¹ dowodzą, że w kościołach, które nie stały na linii obronnej ścian, wejście robiono od strony południowej ze względu na wiatry zachodnie i na „złe duchy“, które miały mieć dostęp z północy.

Ostatni powód sięga czasów przedchrześcijańskich. Z czasów również najdawniejszych pochodził wzgląd, dla którego wieże drewniane stawiano na uboczu, w odosobnieniu od kościoła, a więc nie w celach obronnych, lecz dla księży, którzy z wysokości wież prowadzili kalendarz, śledząc za wschodem i zachodem słońca i księżyca.

W pierwszej połowie wieku XII zjawily się na widowni budownictwa kościoły „duninowskie“, nazwane tak od imienia założyciela, Piotra Dunina, syna Własta, który, według legendy, wznosił 77 kościołów. Łuszczkiewicz, na zasadzie aktów kościelnych, zdaje się trafnie rozstrzygnął tę kwestyę, przypisując większą część wzniesionych kościołów działalności nie tylko Piotra, lecz Własta Dunina i żony Piotra, a tem samem składając zasługę w ręce całej rodziny Duninów.

Początkowo mniemano, że kościoły duninowskie są pewnego typu — jednonawowe, murowane z kamienia (a nie z cegły), jednakże pomimo przekazania w aktach historycznych do dziś niezapomnianego imienia Piotra Dunina, z rzekomych „77 kościołów“ pozostała tylko niewielka część z której możnaby wnioskować o ogólnych rysach.

Część zaś uległa ruinie, inne zatraciły akta o fundatorze. W pozostałych wprawdzie stwierdzić można rys wspólny: są z kamienia, o wyszukanej staranności w układzie muru, jednak z kształtu i rzutu poziomego należą do różnych typów; np. kościół św. Prokopa, zaliczony w kronikach do liczby kościołów duninowskich — okrągły, inny znów kościół, w Strzelnie — trzynawowy w kształcie krzyża. Na tympanie kościoła Maryi Panny we Wrocławiu, Dunin ofiarowuje kościół formy bazylikowej; z pośród wiadomych nam kościołów duninowskich jednonawowych nie ma nawet dwóch o jednakowych wymiarach, lub zupełnie do siebie podobnych. Da się to objaśnić tem, że gdy na zachodzie wówczas już kamieniarze połączeni byli w bractwa, które wspólnie

opracowywały typy współczesnej architektury, w Polsce kościoły parafialne wznoszone były podług wskazówek miejscowego księdza lub kasztelana.

Oprócz duninowskich, Łuszczkiewicz przytacza w swej pracy „Studia nad zabytkami architektury romańskiej w Polsce“ kilka przykładów kościołów jednonawowych z epoki XI—XIII w. podobnego typu.

Kościoły w Siewierzu i w Starem Mieście, około Konina; pierwszy z wieku XII, o półokrągłej absydzie z emporą, zbudowany z kamienia półciosanego i polnego; drugi z wieku XIII odznacza się chórem kwadratowym z kamienia ciosanego i portalem.

Wiekі XI i XII wzbogaciły Polskę jeszcze czwartym rodzajem kościołów, którymi są uprzywilejowane świątynie wyższego stopnia — katedry i kolegiaty. Odznaczają się obszernością i starannością budowy o rzucie poziomym w formie krzyża z okrągłymi absydami, jak kościół łączycycki, Panny świętej i płocki, trzynawowy w Czerwińsku i krużwicki, który ma aż pięć absyd.

Mury tych świątyń utworzone z grubociosanego kamienia, często z kamienia polnego, zakończone jedną lub dwiema wieżami, połączonemi organicznie ze ścianą nawową; przystęp do wież możliwy tylko z zewnątrz kościoła, przez ciasne drzwi; sklepienia zwarte nad nieznacznymi przestrzeniami, nawa główna przykryta pułapem; zdobnictwa na zewnątrz nie spotyka się. Powyższe kościoły zbliżone do kościołów innych

ziem — przedstawiają ogólny typ dla całego ówczesnego świata chrześcijańskiego, zastosowany jedynie do miejscowych potrzeb: wysunięte części gmachu, półokrągłe absydy boczne i wieże obronne od strony zachodniej.

Kościoły takie nie zachowały się w swej pierwotnej formie; pojawienie się wysmukłych form gotyku uczyniło zwrot w architekturze w kierunku lepszego oświetlenia świątyń i zamiany przyciśniętych sklepieniami niskich naw bocznych; praca pierwszych architektów została zniszczona, gmachy kościelne uległy przeróbkom na nowo wytworzone formy, wyciągnięte z cegły nad dawnymi budowlami. Przy tych „ulepszeniach“ najwięcej szkoda zaginionych polichromij wogóle, a polichromii pułapów w szczególności.



Rys. 113. Kościół w Kościelecu.

¹ Konstanty Wojciechowski.



Rys. 114. Kościół w Leszczynie.

Tymczasem pierwsze kolegiaty i katedry uformowały architekturze polskiej z epoki romańskiej drogę do rozwoju budownictwa w XIII wieku; pod wpływem Cystersów, ściany, wznoszone pierwotnie z kamienia polnego, nieociosanego lub później z kamienia kostkowego, przybierały bogate kształty i ulepszenia.

Już w wieku XII Cystersi i Benedyktyni spowodowali ruch budowlany w architekturze kościelnej polskiej; bractwa zakonne, bardzo biegłe w umiejętności wznoszenia gmachów kamiennych, przyniosły wraz z ustawami klasztorami współczesne im motywy architektoniczne, stosując je przy nowo wznoszonych kościołach klasztornych, uposażanych hojnie przez królów i możnych. Lecz ile z tego pozostało i w jakim stanie — mogą świadczyć kościoły w Tęczu (Tinz) i św. Jana w Krakowie; pierwszy — obecnie gotycki, z cegły, najordynarniejszy kościółek bez wszelkich ulepszeń, odbudowany około 40 lat temu; o tem z jaką starannością był wznoszony poprzedni kościół, można sądzić z pozostałych pięknych głowic kamiennych, umieszczonych obecnie w kątach chóru, przy ołtarzu. Z dawnego kościoła św. Jana pozostał tylko portal.

Styl romański odbił się potężnie na ówczesnej architekturze polskiej, ponieważ każdy z klasztorów, wysyłając swych braci na nowe miejsca, stał się opiekunem nowo wzniesionego klasztoru. Typ kościołów rozpowszechniony przez Cystersów, to trzynawowa bazylika z transeptem, z prostokątnym chórem, o bocznych nawach wydłużonych do transeptu, z wejściem prawie zawsze od strony zachodniej, przeciwległej ołtarzowi, ze ścianami z kamieni dobrze ociosanych. Przykłady; kościoły w Jędrzejewie, Sulejewie, Wąchocku, Rudzie. — Uzdolnienie bractw, przybyłych do ziemi polskiej, dało także impuls siłom miejscowym do opracowania detali w stylu romańskim, lecz z uwzględnieniem motywów miejscowych; na początku wieku XIII-go, gdy kościoły gotyckie przyjęły się w architekturze polskiej, ślady wpływów romańskich pozostają jeszcze nie-

zatarte, jak to widzimy w Tęczu i Rudzie. Strzeżony gotyk z zastosowaniem cegły, wkroczył ze zniemczonej polskiej północy, Brandenburgii, w ślad za stylem romańskim, a z zachodu wraz ze stosunkami kościelnymi.

Do wznoszenia pierwszych większych świątyń przyczynił się nie tylko wpływ Cystersów i stosunków kościelnych.

Wielką różnorodność kościołów murowanych z epoki pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce, ma podług Sokołowskiego i Łuszczkiewicza zupełne wytłomaczenie w położeniu geograficznym Polski i jej stosunkach z ościennymi krajami. — Łaba i Mołdawa zbliżały Czechów z plemionami niemieckimi i romańskimi, sprowadzając wpływ architektury romańskiej, Dniepr skierowywał Rusku Bizancjum i ułatwiał starszyźnie cerkiewnej ciągłą styczność z patriarchatem; Polska zaś, posiadając księży zwykle obcujących z zachodem, a utrzymując stosunki handlowe z południem i północą, poddawała się chętnie różnym wpływom, które umiała zastosować do swoich potrzeb. Zupełną indywidualność i styl własny zachowała natomiast w budownictwie drzewnym, przechowanym przez lud w najgłębszych zakątkach, podobnie jak przechowano styl ruski w ruskim budownictwie drzewnym, podczas silnego natarcia form bizantyjskich i romańskich na budownictwo murowane.

Jednocześnie z wznoszeniem kościołów z kamienia, rozwijała się budowa świątyń drewnianych; liczba parafij i parafijan zwiększała się, przysparzając środków materialnych. Wznoszone świątynie rozmaitych są kształtów: w rzucie poziomym wydłużone, krzyżowe, nawet w kształcie gwiazd¹, lecz z zachowaniem na zewnątrz właściwego charakteru sobót, czyli zamszy, w ogóle zaś odrębnego stylu wraz z detalami (wycięcia drzwi, belkowania i t. d.), zmieniającymi się tylko pod wpływem epoki, w której wznoszono lub odnawiano świątynie.

Jako wzory kościołów drewnianych o kształtach pierwotnych, można wskazać świątynie w Dębnie, Horkłowie, Leszczynie (rys. 114, 115); czas wzniesienia tego ostatniego nie wiadomy, wspominają o nim akta arcybiskupa opolskiego z 1447 r.; kościoły w Dębnie i Horkłowie są z XII w. Burze wojenne nie zrujnowały miejscowości, w których znajdują się te pamiątki, zaś wpływy zewnętrzne ledwie ich dotknęły, nie mogąc zatrzeć miejscowych odrębności. W okolicach Białego i Czarnego Dunajców i na dalszych wzgórzach Karpat są również stare kościoły nacechowane pięknym pierwotnym pomysłem tradycyjnym w ulepszeniu szarej jednostajności ścian wewnątrz — polichromią. Jest to pozostały zwyczaj przystrojania kontyn z czasów przedchrześcijańskich.

Prof. Łuszczkiewicz, opisując kościół w Dębnie, wspomina, że polichromia na pułapie nie jest jedynym przykładem w tym rodzaju. Łepkowski,

¹ Północna Polska.

charakteryzując drewniane kościoły w Polsce, przyjmuje ozdabianie polichromią pułapów jako zwyczaj. I tu każda deska ozdobiona jest osobnym rysunkiem; wiele z nich jest zatartych, gdzieś znać przemalowania z czasów późniejszych i z rozmaitych epok; przy reperacjach zaś niektóre deski ozdobiono rysunkami według nowych wzorów, jednak trudno nie stwierdzić, że polichromia ta oprócz krajowego zdobnictwa, wchłonęła motywy z doby gotyku, romańszczyzny, a nawet Bizancji, która jeszcze była w modzie, kiedy wznoszono pierwsze kościoły polskie. — Wszystko to wraz z polichromią przy wejściu, wobec zewnętrznego szarego wyglądu kościoła sprawia nieoczekiwane wrażenie i zachwyca bogactwem rysunku i tonów.

Prof. Zacharjewicz podał wiadomość o pięknych rysunkach w kościołach Galicji, osnutych na wzorach bizantyjskich. Znaną są także przykłady polichromii polskich kościołów murowanych z XI i XII stulecia¹.

Powyższe dane zachęcają do obszerniejszych poszukiwań motywów, przechowanych z dalekiej przeszłości.

Wracając do opisu polskich kościołów drewnianych, trzeba zwrócić uwagę na szczegół, charakteryzujący także i kościoły murowane, mianowicie, nad dachem nawy, w pobliżu ołtarza, a często w miejscu zetknięcia się nawy z chórem, umieszczano wieżyczkę niby ślad kopuły świętyń założenia dośrodkowego. — W wieżyczkach tych ostatnio wieszano dzwony, zwane „sygnaturkami”. Możliwe także, że jestto ślad otworu, przez który oświetlano bożyszcze z czasów kontyn, z czasów, które pozostawiły w spadku polskiemu budownictwu chrześcijańskiemu zdobnictwo, wiele detali i odrębności stylowych. — Wymiary kościołów jednonawowych wewnątrz: długość nawy około 9 m., szerokość 7 m.; chór w starszych kościołach zawsze bez presbiterium, prawie kwadratowy 5'9×5'1 m.; wieża ma prawie zawsze słupy narożne z pali nadzwyczaj mocnych, połączonych belkowaniem poprzecznym i krzyżowym; słupy narożne tak są pochylone ku sobie wewnątrz, że po poszyciu wieży deskami lub gontem, całość przedstawia ściętą piramidę, okoloną u stóp „sobotami”, które biegną czasem w około kościoła. W dębińskim kościołku soboty zabito deskami.

Spotyka się też kościoły z doby najstarszej o wieżach złożonych wieńcówką. Wieże te nie zawsze są przy nawach, często przybudowane, a czasami odległe o kilkanaście łokci.

Odrębny styl, charakteryzujący kościoły w Leszczynie, Dębnie, Horkłowie, pomimo iż przykłady powyższe pochodzą z czasów późniejszych,



Rys. 115. Kościół w Leszczynie.

na nieszczęście znika, zalewany wykończonym stylem romańskim i gotyckim, stosowanym przy budowie kościołów murowanych.

Odrębne polskie budownictwo zachowało się nie tylko w kościołach; w sadybach włościańskich, w zapadłych szczelinach Karpat lub ustroniach Małopolski budownictwo ludowe przekazało przeszłości styl polski ochroniony od zatracenia. — Rzadziej, w postaci niektórych kościołów, zachował się on i w okolicach Gniezna i dalej na północ.

* * *

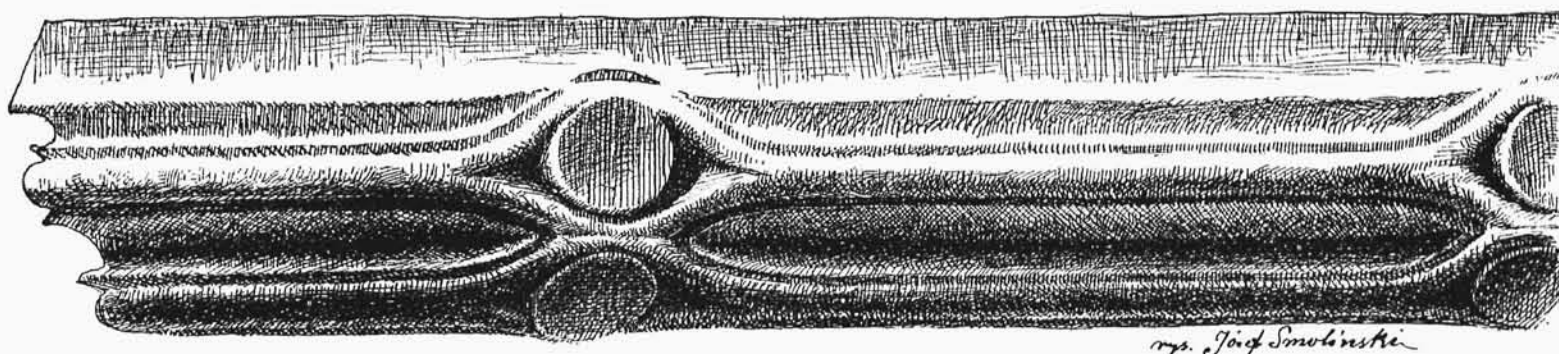
Kończąc ten krótki zarys budownictwa Słowian zachodnich, nie można nie zwrócić uwagi na tę prawdę, z jaką sztuki piękne uplastyczniają życie i historię narodów.

Pierwsze, najdawniejsze świątynie chrześcijańskie o założeniu w rzucie poziomym bardzo niezawikłanym, bo w formie czworoboku, do którego dołączano czworobok chóru, jednakowe były u wszystkich Słowian; wznoszono je prawie jednakowymi sposobami, z małymi odmianami według szczepów. Z czasem jednak, gdy Słowianie zaczęli podlegać wpływom zewnętrznym i przyswajali w większej lub mniejszej mierze naleciałości, zaczęli różnić się w zwyczajach i wierze, a zatem i w umiejętnościach. Pierwsza fala romańszczyzny zalała oryginalność umiejętności czeskiej, zaś styl polski zachował się tylko w zdobnictwie wieśniaczym i w drewnianych kościołach. Architektura Rosji, zarówno jak i jej życie oddalone od zachodu, mniejszym uległy wpływom z tej strony, natomiast uwidoczniają wpływ wschodu i Bizancjum, których motywa włączyły do swej indywidualnej twórczości.

Każ. Skórewicz.

¹ Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce.





Rys. 116. Siestrzan.

ZABYTKI ZDOBNICTWA W BUDOWLACH DREWNIANYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM I NA BIAŁORUSI

OPISAŁ I RYSUNKAMI OBJAŚNIŁ ARTYSTA MALARZ JÓZEF SMOLIŃSKI.

Następny siestrzan w Lublinie znajduje się w starym domu murowanym przy ulicy Grodzkiej pod l. 8. Ponad zasklepieniem przyziemiem, na I-em piętrze, siestrzan ten przechodzi przez dwie izby. W pokoju stołowym w środku ze strony licowej znajduje się duża gwiazda w otoku wycinanym w ząbki (tabl. XXIII) wyobraża spodnią płaszczyznę belki z mniejszą gwiazdą sześciolistną, krawędzie przycięte na wałeczki i wklęski.

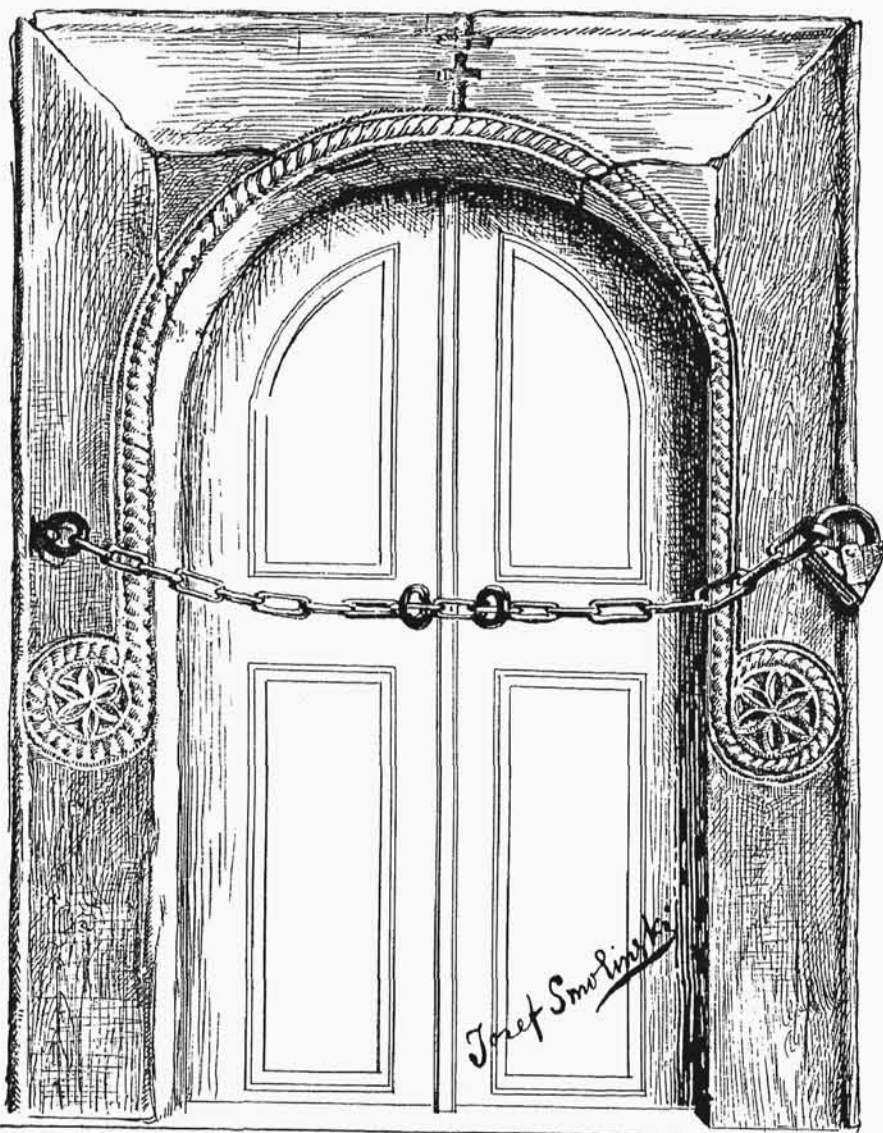
W drugiej komnacie po środku sosrębu na stronie licowej w kole wycięte są litery I. H. S., po bokach data 1724 9. Aprili (tabl. XXIII). Na spodzie jest sentencja łacińska, w środku gwiazda ośmiolistna, w otoku której znajduje się podpis cieśli, Matus Zvan. Po bokach dwie litery ówczesnego właściciela domu.

Zamość lubelski, do niedawna miasto forteczne, wzniesione w XVI wieku przez Jana Zamojskiego, kanclerza wielkiego koronnego, zabudował się w jednym okresie czasu wspaniałymi budowlami murowanymi w stylu Odrodzenia, jak ratusz, kolegiata, kościoły, cerkiew unicka, bożnica, Akademia (dziś gimnazjum 4-klasowe), szereg domów mieszkalnych murowanych.

W całym założeniu tego miasta widać wzorowanie się na włoskim renesansie, według którego architekt układał pomysły i prowadził całą robotę fortyfikacyjną. W wielkim kwadracie kamienic w rynku, pomimo fatalnych przeróbek i wielkiego zniszczenia, dziś jeszcze spotykamy często przepyszne portale kamienne z rzezbami i inne fragmenta architektoniczne w stylu wytwornego renesansu. Wewnątrz domów zachowały się ornamentacje gipsowe i belki rzeżane wykonane według dawnych sosrębów w Polsce; chociaż urobione delikatnie i wykształcone pod wpływem renesansu, zachowały przecie swą odrębność motywów.

W domu pod l. 5 w Rynku na przyziemiu znajduje się sosręb nazywany tam „stragarz”. Strona licowa (tabl. XXIII) ozdobiona gwiazdą sześciolistną w otoku warokozowym z takimież wycinaniem przepaskami po obu stronach rzeźby, gżemsowania o okrojach Odrodzenia. Spód tego siestrzanu (w Krakowskim belka ta zwana „siestrzanem”) ma w części środkowej wyciętą plecionkę linearną.

Na pierwszym pię-



Rys. 117. Futryna łukowa z końca XV wieku.

trze, w tymże domu, znajduje się drugi siestrzan z taką samą gwiazdą i przepaskami w części środkowej, jak na przyziemiu; po bokach widzimy stopniowo zagłębiające się skośnie ścięte trzy gzemsy, jak widać na rysunku (tablica XXIII), wyobra-

żającym jedną całą połowę sosrębu, którego spód jest zupełnie gładki. Była i tutaj zapewne wypisana jakaś sentencja, gdyż dawniej sosręb był polichromowany, obecnie jest obelony wapnem. Oba te siestrzany pochodzą bez wątplenia z XVI w.

Pomiędzy sprzętami gospodarskimi, zdobnymi wycinaniami o podobnym charakterze spotkałem kilka sań, z tych jedne stare znajdują się w majątku Zubki u p. Bernowicza w Mińskiej gub. w pow. Słuckim (tabl. XXII). Zwrócić należy uwagę na trzy gwiazdy sześcioliste też same w układzie co poprzednie, lecz różne w wykonaniu, gdyż nie są wrzynane na gładkiej powierzchni, lecz rzeźbione na wypukło. Trójkąty jedynie w kołach i ornament „woda sfalowana” czyli organki są wgłębiane. Połączenie dwóch sposobów wykonania wypadło tu nader niezwykle.

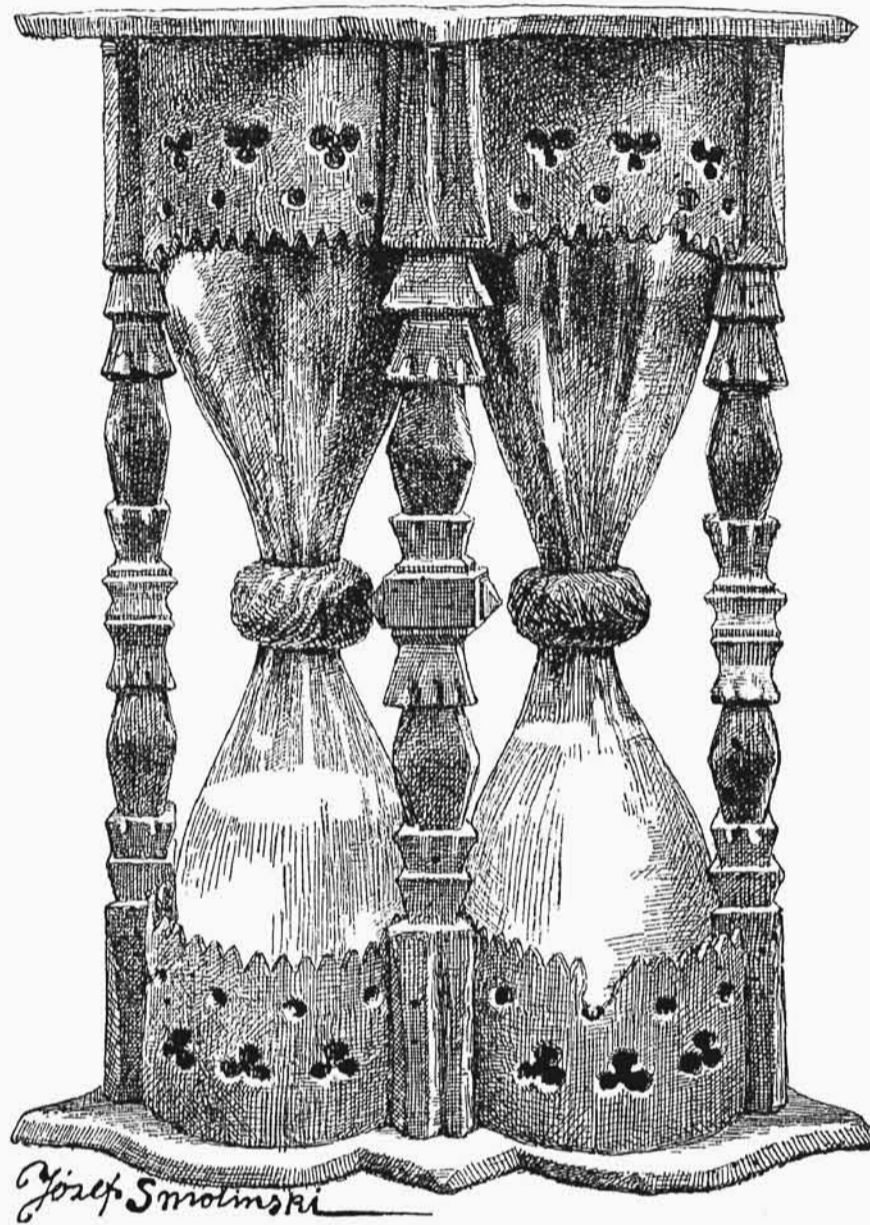
Drugie sanie, mniej

stare, z czasów Księstwa Warszawskiego, pochodzą z maj. Korzeniowszczyzna w Mińskiej gub. w pow. Słuckim. W ogólnych zarysach przypominają poprzednie; gwiazdy są w rodzaju rozet w organki przybranych, z epoki cesarstwa francuskiego (tabl.

XXII). Fryz u góry jest raczej w charakterze swojskim.

Stara stępa trzysłupkowa (po białorusku „stufa”) do tłuczenia ziarna, znajduje się w Borkach pod Słuckiem w gub. Mińskiej, chociaż nie posiada ozdoby wycinań, jest zajmująca ze względu na swą estetyczną formę, niby gotycką (rys. 119).

Na zakończenie tych kilku przykładów starożytności w drzewie podaję ciekawy okaz, pochodzący ze zbiorów J. I. Kraszewskiego, jestto piaskowa starożytna podwójna klepsydra szklana w prawie drewnianej (rys. 118), znajdująca się obecnie u syna autora w Pieńkach w gub. Wołyńskiej. Zabytek ten co najmniej z XVI stulecia, najbardziej jest cenny ze względu na swą drewnianą oprawę; zręcznie wycinane słupki, łączące podstawę górną z dolną, przypominają słupy podcieni i ganeków domów drewnianych w dawnej Polsce.



Rys. 118. Starożytna podwójna klepsydra piaskowa.



ROZMAITOŚCI.

Objaśnienia rycin w zeszycie V-ym i VI-ym. Autorem projektu na kościół OO. Jezuitów w Krakowie jest p. Józef Pokutyński, architekt z Krakowa.

Tabl. XIX. przedstawia ratusz w Monachium w jego obecnym wyglądzie po niedawno dokonanej odbudowie przez monachijskiego architekta Hauberissera.

Tabl. XX. przedstawia wieżę widokową pod godłem „Hugin-Mumin”, którą projektował architekt Adam Balleustädt z poznańskiego. Jestto projekt konkursowy na budowę wieży na Feldberg w badeńskim Czarnolesiu, dopuszczony do ściślejszej oceny.

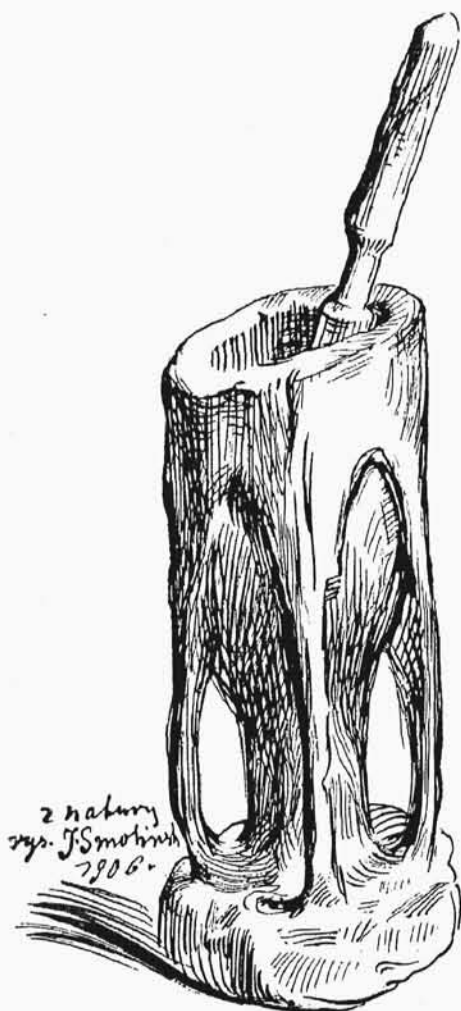
Umieszczamy po raz wtóry widok domu krakowskiego Towarzystwa technicznego w zamian za I-szą tablicę ze-

szytu styczniowego, która wypadła nie bardzo korzystnie. Na życzenie prof. S. Odrzywolskiego, autora projektu, prosimy Szan. Prenumeratorów, aby zechcieli usunąć złą odbitkę, a na jej miejsce wstawić poprawną.

Nasze Towarzystwo wydało widokówki reprodukcujące fasadę swego domu — czysty dochód ze sprzedaży tychże przeznaczony jest na sprawienie brakującej dotąd na fasadzie mozaiki. Cena mała 20 halery za sztukę dopomoże rzeczy pięknej.

Dom Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

Ta trzecia już z rzędu siedziba polskich techników daje wymowne świadectwo silnego rozwoju i poczucia solidarności w naszych stowarzyszeniach technicznych.



Rys. 119. Stara stępa trzystupkowa.

Ale o ile w Warszawie budowa własnego domu przed dwoma laty była dziełem krótkiego namysłu, ułatwionego korzystnymi warunkami materialnymi — o tyle Towarzystwa krakowskie i lwowskie doszły do urzeczywistnienia swego zamiaru drogą powolną i znużoną. Tem chlubniej świadczy to o energii, zgodnych myślach i ofiarności tych, co umieli z niczego wznieść własne siedziby dla ogółu na przyszłość tak pożyteczne.

Dom Towarzystwa politechnicznego we Lwowie zbudowany podług planów architektki Wincentego Rawskiego, odznacza się nader korzystnym wyzyskaniem powierzchni zabudowanej. Wszystkie ubikacje Towarzystwa wraz z dużą salą wykładową mieszczą się na parterze. Trzy dalsze piętra użyte są na mieszkania do wynajmu. Koszt budowy domu wynosi przeszło 130.000 koron. Przy wykonaniu, podobnie jak w Krakowie, użyto sił wyłącznie krajowych.

Załączona na tabl. XXI fasada domu wykonana jest w części z cegły surowej, okładzinowej, w części wyprawiona zaprawą hydrauliczną. Ozdobnych majolił nad oknami II-go piętra dostarczyła fabryka I. Lewińskiego we Lwowie. W. K.

☛ Dnia 14 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Komisji do badania historii sztuki w Polsce.

Pan Fr. Klein referował swoją pracę o kościele św. Anny w Krakowie. Kościół ten jest trzecią z kolei świątynią, wzniesioną na obecnym miejscu. Po spaleniu się pierwotnej w 1409 roku król Władysław Jagiełło wybudował nową i oddał ją uniwersytetowi. Jagiełłowa budowla dotrwała do r. 1689, w którym za uchwałą profesorów uniwersytetu została zburzoną celem wzniesienia nowej na wzór rzymskiego kościoła S. Andrea della Valle. Zrazu kierował budową jakiś nieznany nam architekt luksemburski, a po nim architekt Franciszek Solari. Na czele całej fabryki stał ks. Sebastyan Piskorski. Kościół św. Anny, mimo że w planie wzorowany na wspomnianej rzymskiej świątyni, powtarza jednak z małymi zmianami plan kościoła Il Gesu w Rzymie. Oryginalnym pomysłem architekta naszej budowy jest fasada, która należy do typu fasad, nazwanych przez Francuzów „portail”, dlatego, że w niej, około osi pionowej skupia się cały akcent architektoniczny.

Następnie p. Stefan Komornicki podał wiadomość

o dworze murowanym z XVI wieku, znajdującym się w Graboszczach, w powiecie wadowickim. Dwór ten w zrębie i niektórych szczegółach zupełnie dobrze zachowany, wybudowany został około 1580 roku przez Dziwisza (Dyonizego) Brandysa, dworzanina królewskiego. Sądząc z charakteru budowli, można przypuszczać, że plany były wykonane przez jednego z bawiących podówczas w Krakowie architektów włoskich; dwór ten bowiem różni się wybitnie od innych z tego czasu pochodzących polskich rezydencji szlacheckich. Jest on obronny fosą i zewnętrznym układem, wewnątrz zaś okazuje się jako wygodna, renesansowa siedziba, charakterem zbliżona raczej do pałacu.

Pan Marcełi Nałęcz Dobrowolski przedłożył referat o zamku w Chocimiu. Referent podniósł znaczenie wspaniałego zamku chocimskiego pod względem archeologicznym, zaznaczając, że przypuszczenie Korzona i Czołowskiego o powstaniu kasztelu podczas wypraw murów zyskuje na prawdopodobieństwie. Chocim, prastara osada, w XII już wieku faktorya genueńska, później jako ważny punkt graniczny odegrał bardzo znaczną rolę w historii kultury, nie tylko Polski, ale i Europy wschodniej. Dodać należy, że watek murów, częściowe użycie cegły i ciosów oraz maswerki — mają charakter krakowski.

W końcu prof. Dr. Maryan Sokołowski przedłożył Komisji szereg fotografii z zabytków ormiańskich we Lwowie, wykonanych przez p. Teodorowicza.

☛ Wyroby krakowskich stolarzy na wystawie budowlanej.

W nieustającej wystawie bierze żywy udział bardzo wielu stolarzy krakowskich. — Znajdujemy tu naoczne świadectwo, że prawdziwym jest mniemanie, iż krakowskie stolarstwo meblowe zdolne jest zaspokoić najbardziej wymagania. A pocieszającą jest i ta okoliczność, że ceny na przedmiotach wystawowych wszędzie uwidocznione, przekonywują, że wyroby naszych majstrów nie są droższe od wyrobów luksusowych, tak chętnie sprowadzanych z Wiednia i że często powtarzane zdanie o nieustępowaniu tych wyrobów pod względem technicznego wykonania wyrobom obcym nie jest tu wcale frazesem.

Na wystawie widzimy bardzo gustowne umeblowanie sypialni wyszłe z pracowni p. Józefa Zabży, nadto łóżka zrobione wedle projektu artysty p. Eugeniusza Dąbrowy.

Stolarnia p. Joachima Steinberga wykonała dwa biurka, z tych jedno duże mahoniowe inkrustowane stanowi fragment w poważnym stylu umeblowanej pracowni. — Majster stolarski p. Woroniecki wystawił gustowny kredens — p. Hanuszkiewicz meble z rysunkiem wypalonym, małe mebelki i kilka gustownych drobiazgów — a p. W. Bober starannie wykonane łóżko i fotel.

Nieustająca wystawa staje się coraz bardziej ruchliwą instytucją, miejscem pokazu przed oczy publiczności postępu technicznego i artystycznego naszych rzemieślników.

Treść zeszytu: Najdawniejsza architektura kościelna Słowian zachodnich (dokończenie str. 121. — Zabytki zdobnictwa na budowach drewnianych w Królestwie Polskiem i na Białorusi (dokończenie) str. 135. — Rozmaiłości str. 137. — Rysunków 11 i IV tabl.

Za Redaktora: Inż. EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.